GŁOS GÓRNIKA

Organ Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

„GŁOS GÓRNIKA“ wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników „Zjednoczenia Zawod. Polskiego“ otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 0,50 gr. polsk. Abonament rocznie 6 zł. polsk. :-: Ogłoszeń nie umieszcza się.

Szczęść Boże

Listy do redakcji „GŁOSU GÓRNIKA“ należy frankować i podać na nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja Biuro Związku Górników „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy :-: Telefon 1090.

Pismo miesięczne poświęcone obronie interesów polskich górników i ich pokrewnych zawodów.

Nr. 10. | KATOWICE, dnia 25-go października 1932 r. | Rok XXIX.

Kryzys gospodarczy zapowiedzią zmiany ustroju kapitalistycznego

Niesłychane ciężkie przesilenie gospodarcze, czyli kryzys objął nieomal cały świat, wszystkie kraje o jakichkolwiek ustrojach; czy to monarchistycznych, czy też demokratycznych jak też kapitalistycznych oraz bolszewickich. Miljony robotników są bez pracy, a krocie miljonów rodzin bez chlega. Kopalnie i fabryki, czyli wszelkie zakłady pracy, są bezczynne a cała ludność cierpi nędzę. Państwa, które mają nadmiar produkcji i wytworów oraz ziemiopłodów, niszczą je. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. plantatorzy niszczą masowo pszenicę, w Brazylji kawę, w Portugalji wino, w Hiszpanji owoce, podczas gdy w całym świecie głodują milj. bezrobotnych i wiele ich umiera z głodu. Całe szaleństwo ustroju i wyzysku kapitalistycznego, który produkcję nastawił nie dla zaspokojenia potrzeb ludzkości. lecz tylko dla zysków kapitalistycznych — występuje teraz na jaw z niesłychaną podłością i bezwzględnością.

Obecny zastój gospodarczy, to nie jest zwykły kryzys, jaki powstaje z nadmiaru produkcji wytworów, ale jest on następstwem zmian, które zaszły w gospodarstwie światowem podczas wielkiej wojny światowej, i ma swoje źródło w rozpadnięciu się Europy środkowej i wschodniej na szereg małych państw, które się usamodzielniają, pracują nad samowystarczalnością, a temsamem się nawzajem odgraniczają i zwalczają. Uprzemysłowienie gospodarcze wielu krajów podczas wojny i po wojnie, odebrało Stanom Zjednoczonym Ameryki Południowej, Japonji i Anglji wielki zbyt towarów na rynki światowe. Kapitaliści niesłusznie myślą i wmawiają całemu światu, że chodzi o kryzys przejściowy, który wkrótce minie, bo przecież obecnie jeszcze następuje groźne i zasadnicze przesilenie, którego nie można uważać za przejściowe. Od czasu wojny światowej dało się zauważyć zmniejszenie światowego rynku zbytu przez co ustrój kapitalistyczny sam sobie grób kopie.

Komunizm w Rosji także zniszczył siłę nabywczą, bo 160 miljonów ludzi, którzy byli odbiorcami zachodnio-europejskiego przemysłu, obecnie cierpi niedostatek i nędzę, a dygnitarze bolszewiccy uprawiają handel dumpingowy. Wojna domowa w Chinach i ogólne nędzne życie, również zmniejszyła rynek zbytu dla przemysłu europejskiego. W kraju liczącym ponad 400 miljonów ludności jest nędza i bieda. Nie lepiej przedstawia się sprawa w Indjach holenderskich, oraz w Indjach i Indoc Chinach gdyż zachodzą w tych krajach ciągłe powstania, bojkot europejczyków i strejki przeciw wyzyskowi i ustrojowi obcego kapitalizmu. Pozatem pożar kryzysu gospodarczego rozszerza się coraz bardziej w Indjach angielskich, gdzie także wybuchają nieustannie bunty, bojkoty, sabotaże, powstania, walki partyzanckie i strejki. In dje zamieszkuje około 350 miljonów ludności, z których przynajmniej 200 miljonów nabywało przed wojną wszelkie produkty przemysłowe z Europy. Ale to jeszcze nie wszystko. Groźnie przedstawia się zmniejszenie rynków zbytu dla istnienia klasy robotniczej. Bezrobocie idzie razem z rozwojem kryzysu gospodarczego. W Europie i na wyspach angielskich, francuskich i holenderskich, liczba ludzi niemogących wyżywić się z pracy swojej, wynosi napewno około 70 miljonów. Jedynie Francja, dzięki stosunkowo małemu rozwojowi swego przemysłu i małemu naturalnemu przyrostowi ludności, oraz dzięki doskonałej glebie i dobremu klimatowi, może wyżywić własnemi środkami produkcji i ziemiopłodów, całą swą ludność.

Południowe uprzemysłowione państwa zachodnie są zmuszone wyżywić 70 miljonowy nadmiar ludzi, tylko drogą przywozu produktów z zagranicy. Jednak przywóz ten musi być opłacany, na co środki mogą być uzyskane za pomocą wywozu swych wyrobów przemysłowych.

Wychodząc z tych założeń, dochodzi się do wniosku, że obecne przesilenie gospodarcze stanowi poważną groźbę dla świata kapitalistyczn. Znajdujemy się bez wątpienia w tym okresie upadku kapitalistycznego, jaki prowadzi za sobą możliwość zwycięstwa świata pracy. Porządek kapitalistyczny rozpada się w naszych oczach i kiedyś staniemy wobec konieczności przebudowy współczesnego życia gospodarczego i ustroju kapitalistycznego.

Pewien ekonomista pisze: „Nie ma widoków na to, żeby kryzys który zapanował nad gospodarstwem światowem miał taki przebieg jak kiedykolwiek poprzednio. W przebiegu jego mogą być wahania, chwilowe poprawy, budząc nadzieję na zupełne poprawienie, ale istotnie wyzdrowienie jest niemożliwe“. Dalsze trwanie i zaostrzanie się kryzysu światowego, zmobilizuje robotników wszystkich krajów. Nie będą oni cicho przypatrywali się temu, jak płace robotnicze będą obniżone, ponieważ ceny produktów przemysłowych nie spadają w tym samym stosunku. Nie będą się przypatrywali robotnicy cicho temu, jak wciąż nowe masy robotników wpadają w bezrobocie wskutek kryzysu gospodarczego. Cierpliwość robotników popadają w bezrobocie, wskuskończyć się musi rozkładem całego ustroju społecznego. W jednym kraju rychlej, w drugim później, zależnie od przebiegu kryzysu gospodarczego i przygotowania rzesz robotniczych.

Zbliża się groźna ofenzywa przesilenia gospodarczego, przed którym zaczyna się przygotować kapitalizm całego świata. Przebudową tego przesilenia gospodarczego i ustroju porządku ludzkiego, zajmują się najwyższe głowy tego świata, a nawet osoby wysoko stojące w hirarchji kościelnej.

W pamiętnem kazaniu wygłoszonem 14 sierpnia 1932 r. w obecności p. Prezydenta Rzplitej Polskiej, transmitowanem przez wszystkie rozgłośnie polskiego radja, JE. Ks. biskupa dr. Kubiny, także zajmował się obecnym kryzysem gospodarczym i porządkiem społecznym mówiąc; że żyjemy we wielkich czasach i niezmiernie trudnych czasach, ale wprost rozpaczliwych czasach i żyjemy jakby na wulkanach, które każdej chwili wybuchnąć mogą. A kto do głębi się zastanawia nad tem dręczącem nas wszystkich pytaniem, to nie znajdzie innej odpowiedzi jak tej; ginie stary świat ludzki, a rodzi się nowy świat, ginie stary porządek ustroju ludzkości, a rodzi się nowy porządek ludzki. My zaś żyjący w tej przełomowej chwili jesteśmy powołani, aby ten nowy porządek świata wydać ze siebie. Zawiódł nas stary porządek świata, a zawiódł nas właśnie dlatego, że się oddalił od świata sprawiedliwości chrześcijańskiej. Nowy porządek świata, jeżeli ma być sprawiedliwy, to tylko musi być budowany na zasadach społeczno-chrześcijańskich. Tak woła wielki kaznodzieja i dobrze nam znany społecznik.

Zaczyna się wielka epidemja bankructw. Bankierzy, kapitaliści i twórcy wszechświatowego kapitału i koncernów odbierają sobie życie. Za nimi idą fabrykanci i hurtownicy. Część robotników traci zajęcie zupełnie, część pracuje częściowo, zarabia za mało na utrzymanie. Pomyślmy tylko, co znaczy zmniejszenie pracy dla miljonów robotników? Co znaczy dla tych miljonów rodzin zmniejszenie zarobków? Oznacza to, że robotnik zaczyna mniej wydawać na utrzymanie, zaczyna siebie i swoją rodzinę głodzić i to robotnik, który jeszcze nigdy nie miał zadużo. Jak robotnik wydaje mniej o 30 czy też 50 proc. niż dotychczas, to wtedy taki sam procent drobnomieszczaństwa, kupców, handlarzy, rzemieślników, a także i urzędników ginie z głodu. A tych jest także setki tysięcy.

Dla robotników oznacza takie przesilenie nietylko zmniejszenie dochodów, utratę pracy bez widoków otrzymania innych, ale także zniesienie i utratę wszelkich zdobyczy socjalnych, o które robotnicy przez swoje organizacje walczyni dziesiątki lat.

Jedynie jeszcze jedna zostaje nadzieja i ostatnia, to jest organizacja zawodowa. Tylko zorganizowani robotnicy mogą liczyć na to, że uda im się zachować zdobycze socjalne, uzyskane dzięki swym wzorowym związkom zawodowym, że uda im się osłabić żywiołową siłę katastrofy kryzysu, która jak huragan zniszczyć może w jednej chwili, żmudną i owocną pracę, wielu pokoleń świata pracy i poświęcić setek tysięcy robotników, ofiarnej i wytężonej pracy ich przywódców.

Dlatego właśnie trzeba się łączyć, organizować, w związkach zawodow. trzeba wyrabiać braterską solidarność i łączność między robotnikami. Nie powinno być ani jednego robotnika na uboczu, ale wszyscy muszą być w szeregach związków zawodowych. Uświadomieni i już zorganizowani robotnicy muszą sobie wziąść za zadanie, że rychlej nie spoczną, dopóki nie wciągną wszystkich robotników w szeregi walczących w związkach zawodowych. Wszyscy musimy pracować nad tem, aby szeregi związków zawodowych były silne i świadome swego celu, aby były przygotowane do zmiany ustroju kapitalistycznego, żeby sprawy robotnicze były zawsze i wszędzie uczciwie reprezentowane.

A gdy będziemy silnie zrzeszeni, świadomi swoich celów i interesów, wtedy można upomnieć się silnie o swoje prawa. Wtedy obalimy stary krzywdzący ustrój kapitalistyczny, stary porządek świata i zdobędziemy władzę i dobrobyt. To wszystko się stanie, gdy robotnicy sami zechcą i wszyscy staną w szeregach organizacji, jaką jest Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Kto chce, żeby zapanował jak najrychlej nowy sprawiedliwy ustrój świata, ten też jak najrychlej wstąpi w szeregi Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Walka o 40-godzinny tydzień pracy

Ośmiogodzinny dzień pracy był wielką zdobyczą świata ludzi pracujących. Konwencja waszyngtońska, która wprowadziła go jako zasadę powszechną, była rezultatem długotrwałej walki we wszystkich krajach i do dziś dnia nie wszędzie weszła w życie. Jakże głębokie zmiany w strukturze ekonomicznej a przedewszystkiem w psychologji gospodarczej świata musiały zajść pod wpływem trudności powojennych i kryzysu, skoro dziś zasada czterdziestogodzinnego tygodnia pracy staje się nietylko przedmiotem dyskusji międzynarodowej ale i praktycznych prób w szeregu państw Europy i Ameryki.

Jest przytem rzeczą charakterystyczną, że inicjatywa w tym kierunku wychodzi często nie z kół pracowników, lecz od przedstawicieli przemysłu i rządów. Dyskusja toczy się więc niejednokrotnie nie na płaszczyźnie społecznej, lecz czysto gospodarczej lub budżetowej. Przemysłowcom chodzi tu czy to o ograniczenie produkcji czy też obniżkę płac, rządom zaś o odciążenie budżetów państwowych, które nie mogą podołać obowiązkowi utrzymania stale rosnących armij bezrobotnych.

Zasadniczem celem czterdziestogodzinnego dnia pracy, jako środka walki z kryzysem i bezrobociem jest rozłożenie itsniejącej sumy na większą ilość robotników i włączenie tem samem przynajmniej części przemysłowej armji rezerwowej z powrotem do życia gospodarczego. Dążenie to jest naturalną konsekwencją gwałtownych postępów techniki procesu produkcyjnego, wzrostu wydajności pracy, oraz faktu, że ta ilość towarów która może być wyprodukowana przy obecnym stanie techniki, przy zachowaniu czterdziesto-ośmio godzinnego tygodnia pracy, nie znajdzie odbiorców nawet po powrocie normalnych stosunków.

Z punktu widzenia społecznego postulat czterdziestogodzinnego tygodnia pracy, wypływa z przekonania, że jeśli postępy techniki przyczyniły się do polepszenia warunków bytu wszystkich ludzi, w pierwszym zaś rzędzie skorzystał z nich kapitał, skrócenie czasu pracy bez obniżenia zarobków powinno być właśnie słusznym udziałem robotników w ogólnym wzroście dobrobytu.

Skoro jednak zwrostowi zdolności produkcyjnej nie towarzyszył wzrost zdolności spożycia, skoro jak to wyżej zaznaczyliśmy nawet powrót normalnych warunków nie wystarczy do zatrudnienia wszystkich wynalezionych przez umysł ludzki maszyn i urządzeń technicznych i miljonów ludzi, pozostających bez pracy nic dziwnego, że zagadnienie skrócenia czasu pracy straciło swój charakter czysto społeczny. Dwadzieścia miljonów bezrobotnych postawiło je na porządu dziennym zarówno dyskusji międzynarodowej i uczyniło przedmiotem prób w szeregu państwach.

Prezydent Stanów Zjednoczonych najbardziej kapitalistycznego państwa na świecie, uważa, że bez wprowadzenia czterdziestogodzinnego tygodnia pracy uzdrowienie amerykańskeigo życia gospodarczego jest niemożliwe i zwołuje wielką konferencję, która na przygotować wprowadzenie tej zasady w życie. W Niemczech rząd dekretem z dnia 30 czerwca 1931 zezwolił na wprowadzenie czterdziestogodzinnego tygodnia pracy we wszystkich przemysłach, gdzie to jest praktycznie możliwe. We Włoszech rada korporacyjna wypowiadziała się 15-go czerwca br. za czterdziestogodzinnym tygodniem pracy już w czasie najbliższym. W Czechosłowacji skrócenie czasu pracy poniżej czterdziestu ośmiu godzin stanowi integralną część programu walki

z kryzysem. Podobnie jest w Austrji, Belgii i szeregu innych krajów.

Ze sprawą skrócenia czasu pracy łączy się kwestja wysokości zarobków robotniczych a więc kosztów produkcji. W krajach, gdzie skrócenie czasu pracy odbyło się jak np. w Polsce automatycznie, zagadnienie to nie odgrywa roli, bo robotnik pobiera płace za czas faktycznie przepracowany. Natomiast te państwa które zamierzają wprowadzić czterdziesto godzinny tydzień pracy w sposób doraźny obawiają się wzrostu kosztów produkcji, a więc obniżenia zdolności konkurencyjnej dla swych wyrobów. Stąd dążenie do rozwiązania tego zagadnienia na gruncie międzynarodowym, przez skrócenie czasu pracy we wszystkich państwach, które jeszcze tego nie uczyniły.

Z incjatywą wystąpił rząd włoski którego delegat w Międzynarodowym Biurze Pracy de Michelis zaproponował na posiedzeniu rady administracyjnej Biura zwołanie konferencji pracy, którąby wyniki swych obrad w tej sprawie przedstawiła światowej konferencji ekonomicznej. Zamiast tego jednak, na wniosek dyrektora M. B. P. postanowiono zwołać w początkach stycznia przyszłego roku międzynarodową konferencję techniczną dla dokładnego rozpatrzynia tej kwestji. Największą trudność stanowić będzie niewątpliwie kwestja kosztów produkcji i płac. Jeśli płace zostaną obniżone, spadnie konsumcja. Jeśli zostaną utrzymane, ceny pójdą w górę. Prasa francuska już dziś zwalcza projekt włoski uważając, że wprowadzenie czterdziestogodzinnego tygodnia pracy wobec różnic w poziomie płac byłoby premją dla obcego przemysłu, który nie potrafił przetrzymać kryzysu.

Wprowadzenie czterdziestogodzinnego tygodnia pracy drogą porozumienia międzynarodowego napotyka na wielkie trudności i wymagać będzie dużo czasu. Wiele krajów, które jak np. Czechosłowacja może się po skróceniu czasu pracy spodziewać pewnej ulgi zarówno dla życia gospodarczego jak i dla państwa, nie będzie na nie czekać. Dla innych jak np. Polska zagadnienie to siłą rzeczy przestało być aktualne, bo same życie nie czekając na wynik dyskusji doprowadziło do skrócenia czasu pracy o wiele poniżej poziomu, które jest przedmiotem sporu. W Polsce już w czerwcu zeszłego roku na jednego robotnika przypadało przeciętnie 37,7 godzin pracy tygodniowo. Również przeciętny poziom nieco wzrósł, ale już w styczniu br. spadł do 34, a dziś utrzymuje się o wiele poniżej 30 godzin.

Mimo że czterdziestogodzinny tydzień pracy traktowany jest dziś niemal wyłącznie jako środek walki z kryzysem ekonomicznym i finansowym to pewne jest tylko jedno: jeśli zostanie przyjęty jako zasada powszechna podobnie jak to było z ośmiogodzinnym dniem pracy to pozostanie przedewszystkiem jako trwała zdobycz społeczna, której nawet powrót do normalnych stosunków przekreślić nie potrafi.

Nowa prowokacja przemysłowców

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami, wzmożonej propagandy przemysłowców polskich skierowanej przeciw ubezpieczeniom społecznem. Najwięcej atakowane są umowy zbiorowe, płatne urlopy i kasy chorych. Pierwsze jest solą w oku zachłannych kapitalistów, którzy za wszelką cenę starają się uchylić obowiązujące umowy zbiorowe.

Osiągnięcie tego byłoby cofnięcie się zdobyczy socjalnych warstw pracujących o 100 lat wstecz. Drugie i trzecie wnioski są nie mniej ważne. O powyższe zdobycze walczyły organizacje robotnicze dziesiątki lat, ponosząc przytem olbrzymie ofiary moralne i materjalne. Niestety propaganda kapitalistów robi postępy. Coraz więcej ludzi, nie zdających sobie sprawy, przychylnie traktuje wnioski przemysłowców. A nawet czynniki miarodajne ulegają sugestji panów pracodawców. Ażeby temu niebezpieczeństwu przeciwdziałać, zajmował się Wydział Rady wraz z prezesami związkowemi naszej organizacji i uchwalił w tej sprawie niżej załączoną rezolucję:

Wydział Rady Zjednoczenia Zawodowego polskiego, na posiedzeniu odbytem wraz z prezesami związków Z. Z. P. w dn. 12 bm. wobec nowego ataku ze strony pracodaców na uwowy zbiorowe, powziął następującą uchwałę:

Umowa zbiorowa, zawarta pomiędzy zorganizowanym pracodawcą i zorganizowanym pracobiorcą, jest oddawna powszechnie przyjętym środkiem regulowania — w granicach obowiązującego ustawodawstwa warunków pracy i dlatego z natury swej jest jedną z najpoważniejszych rękojmi stabilizacji życia gospodarczego.

Dzisiaj, w okresie niebywałego kryzysu, olbrzymiego bezrobocia w przemyśle i rolnictwie, niesłychanej nędzy mas żyjących z pracy, pracodawcy, nie zadawalniając się ustawicznem obniżaniem zarobków, atakiem na czas pracy, urlopy i ubezpieczenia społeczne, podjęli atak na samą zasadę zawierania umów zbiorowych.

Chcieliby rozbić zorganizowane masy robotnicze i mieć do czynienia robotnikiem rozproszkowanym, idącym luzem i niebronionym przez swą organizację zawodową i przepisy prawa, aby móc łatwiej oberwać i tak już głodowe zarobki.

Nic ich nie obchodzi to, że na miejsce uregulowanych stosunków wprowadziliby w życie gospodarcze niesłychany i ustawiczny chaos i anarchję!

Wobec powyższego Wydział Rady Z. Z. P.

1) piętnuje powzięte przez komisję ekonomiczną Wielkopolskiej Izby Rolniczej w dn. 5 bm. w dziedzinie spraw socjalnych rezolucje,

2) przestrzega czynniki miarodajne, aby nie dawały im posłuchu,

3) oświadcza, że zorganizowane w Z. Z. P. masy robotnicze w żadnym wypadku nie pozwolą na zniszczenie ustawowej zasady zawierania umów zbiorowych,

4) ponawia żądanie nadania mocy prawnej umowom zbiorowym w dzielnicach, w których do tej pory pomimo wielokrotnych obietnic Rządu takiego charakteru umowy zbiorowe jeszcze nie posiadają.

Sprawa uznaniówek do knappszaftów niemieckich uregulowana

Nader paląca sprawą była w ostatnim czasie kwestja zapłaty uznaniówek do knapszaftów niemieckich. Kwestja ta miała zostać załatwiona umową polsko-niemiecką, w sprawie ubezpieczeń, jednakże pomimo ratyfikowania tej umowy przez Sejm polski, parlament niemiecki umowy tej nie ratyfikował. Ponieważ umowa zawarta pomiędzy Sp. Bracką a Reichsknapszaftem wygasła z dniem 30. czerwca 1932 r. i na dalsze przedłużenie tej umowy się Reichsknapszaft nie godził, przedłużając jedynie zapłatę zaległych uznaniówek do dnia 31. grudnia 1932 r. dlatego groziło wszystkiem zainteresowanym członkom knapszaftów niemieckich utracenie uprawnień zasłużonych w knapszaftach niemieckich, temwięcej, że żaden z robotników nie był by w stanie wpłacić do końca bieżącego roku 120 do 150 zł. za zaległe uznaniówki.

Ze względu na powyższe zajmowała się tą kwestją konferencja starszych brackich odbyta w sierpniu br. przy współudziale przedstawicieli Administracji Sp. Brackiej, oraz Zespół Pracy, która uznając sprawę za bardzo palącą zwróciła się do Administracji jak i Zespołu Pracy Zaw. Związków Górniczych, ażeby poczyniła wszelkie możliwe wysiłki dla załatwienia tej sprawy. Administracja Spółki Brackiej czyniła usilne starania w tem kierunku, i p. Dyrektor Potyka interwenjował w tej sprawie w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie, oraz knapszaftach niemieckich w Charlottenburgu, Bochum i Gliwicach. Taksamo Zespół Pracy z swej strony zwrócił się w tej sprawie do Zw. Zawodowych po stronie niemieckiej i odbył z współudziałem przedstawiciela Zw. Górników drh. Kota, konferencję z zarządem knapszaftu gliwickiego. Dzięki tej intensywnej pracy i zabiegom została sprawa ta nareszcie uregulowana przez zawar Reichsknapszaftem w Charlottenburgu, według którego zaległa zapłata uznaniówek do dnia 30-go czerwca b. r. została umorzona. Poniżej podajemy najważniejsze ustępy z tej umowy.

Paragraf 3. umowy przewiduje, kto jest od 1 lipca 1932 r. zobowiązany do płacenia uznaniówek. Do płacenia uznaniówek są obowiązane:

a) Osoby, które zamieszkując w jednym kraju a nabyły uprawnienia pensyjne w drugiem kraju, o ile założyły w tymże kraju pracę podlegającą obowiązkowi ubezpieczenia brackiego, dopóki nie podejmą takiej pracy w kraju zamieszkania.

b) osoby które nabyły w jednym kraju uprawnienia pensyjne w czasie, kiedy w tymże kraju zamieszkiwały, i przed wygaśnięciem tych uprawnień przeniosły się w obszar drugiego kraju, dopóki nie podejmą w drugiem kraju pracy, podlegającej obowiązkowi ubezpieczenia brackiego.

Zwolnieni od płacenia uznaniówek po 1 lipcu 1932 r. są po myśli par. 4 osoby, które po wystąpieniu obowiązkowego brackiego ubezpieczenia pensyjnego jednego kraju przed wygaśnięciem uprawnień pensyjnych nabytych w temże kraju, podejmą w drugiem kraju pracę, podlegającą obowiązkowi ubezpieczenia.

Taksamo nie potrzebują płacić uznaniówek osoby, które bez własnej winy pozostają bez pracy, o ile ostatnio pracowali na Zakładach brackich i byli ubezpieczeni w Sp. Brackiej, jednakże jeżeli byli bez pracy i ostatnio pracowali na zakładach brackich po stronie niemieckiej, będąc członkami Oberschl. Knappschaft-Verein muszą uznaniówki płacić.

Paragraf 7. przewiduje uregulowanie opłaty z uznaniówek za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1932 r. za który to czas Sp. Bracka płaci knapszaftom niemieckim 60,000 Mkn. i temsamem zapłaci za ten czas uznaniówki należące się niemieckim knapszaftom od ubezpieczonych, zamieszkujących w Polsce. Ubezpieczoni, którzy w myśl powyższego powinni płacić uznaniówki, wpłacają uznaniówki te za czas od 1. lipca do 31 grudnia 1932 r. do Sp. Brackiej, zaś od 1 stycznia 1933 r. do knapszaftów niemieckich.

Od 1 stycznia 1933 począwszy ubezpieczeni winni sami bezpośrednio płacić uznaniówki, i to:

1) Dla Spółki Brackiej w Postscheckamt Breslau No. 63772 na konto Kasa Sp. Brackiej in Tarnowskie Góry.

2) dla niemieckich bractw górniczych za wyjątkiem bractwa bochumskiego — w Pocztowej Kasie Oszczędności Katowice. nr. 304 484 na konto Oberschlesischer Knapschaft, Bezirksknappschaft der Reichsknappschaft in Berlin — Wilmersdorf, dla Bractwa Bochumskiego, w Deutsche Bank und Diskontogesellschaft, Oddział w Katowicach, na konto filji tegoż Banku w Bochum na korzyść Bractwa Bochumskiego.

Wpłacający uznaniówki powinni przytem podać swój dokładny adres imię i nazwisko, jakoteż datę urodzenia.

Z umowy wyżej podanej podaliśmy tylko wyjątki najważniejsze. Ponieważ umowa ta wyszła drukiem zaopatrzona odpowiedniemi przykładami, i można ją nabyć u każdego starszego brackiego, po cenie 25 groszy.

Według powyższej umowy po dniu 1. lipca 1932 r. nie jest zobowiązany płacić składki:

a) kto nie utracił praw do knappschaftów niemieckich, obecnie jest członkiem Sp. Brackiej, oraz zatrudniony na zakładach brackich.

b) kto jest bezrobotny i ostatnio był członkiem Sp. Brackiej, (o ile był ostatnio członkiem knapszaftów niemieckich musi opłacać uznaniówki w wysokości 50 fen. miesięcznie).

Obowiązany do płacenia uznaniówek po 1. lipcu 1932 r. jest:

Do Spółki Brackiej lub do knapszaftu niemieckiego, każdy ubezpieczony który obecnie nie pracuje w zakładach brackich, i o ile chodzi o knapszaft bochumski przed 1. lipcem 1922 r. i knapszaft gliwicki przed 31 grudniem 1923 r., rozpoczął pracę na zakładach brackich i stał się członkiem Spółki Brackiej, do tego knapszaftu, w którem ostatnio był ubezpieczony.

Obowiązani są płacić uznaniówki po 1. lipcu 1932 do Sp. Brackiej i do knapszaftu niem. wszyscy ci ubezpieczeni, którzy nie są bez pracy jak to zatrudnieni na kolei, w urzędach państwowych, komunalnych i innych przedsiębiorstwach, którzy przyjęli pracę na zakładach brackich i zostali ubezpieczeni w Spółce Brackiej, o ile prześli z knapszaftu bochumskiego po 1. lipcu 1922 r. zaś z knapszaftu gliwickiego po 31 grudniu 1923 r.

Wszyscy ci ubezpieczeni którzy utracili swoje prawa przed przejściem do Polski uznaniówek do knapszaftów niemieckich aż do ratyfikowania umowy polsko-niemieckiej w sprawie ubezpieczeń do niemieckich knapszaftów opłacać nie mogą z wyjątkiem tych którzy pomimo utraty uprawnień podjęli pracę na zakładach brackich stając się członkami Spółki Brackiej przed 1 lipca 1922 r. względnie 1 styczniem 1924 r. prawa swe z powrotem uzyskali, a mianowicie:

Gdy mieli opłacone już 60 miesięcy przed utratą uprawnień w knapszafcie niemieckim, przez rozpoczęcie pracy na zakładach brackich, o ile nie mieli 60 składek opłaconych przez przepracowania 12 miesięcy przed upływem terminów 1. lipca 1922 r. do knapszaftu bochumskiego, i 31. grudnia 1923 r. do knapszaftu gliwickiego. (Ponowne nabycie wygasłych praw paragraf 57 statutu Spółki Brackiej).

Przykre rozczarowanie

Do Świętochłowic wrócił z Rosji Sowieckiej Augustyn Stroba, jeden z byłych przywódców komunistycznych na Śląsku, obecnie zamieszkały w Zgodzie na ul. 11-tego Listopada 15. Od roku 1918 był komunistą, przewodniczącym komitetu K. P. P. w Świętochłowicach, członkiem Komitetu Okręgowego, a ostatnio członkiem egzekutywy, a więc najwyższej instancji partyjnej w okręgu. W jego mieszkaniu odbywały się posiedzenia egzekutywy, on był łącznikiem pomiędzy Okręgiem a Centralą, on pilnował techniki partyjnej (kolportaż bibuły) i jego też przyłapano w styczniu 1931 roku przy transporcie 2 centnarów bibuły komunistycznej w Knurowie. Czekało go za to więzienia. Nie chcąc spędzić kilka lat za murami uciekł przez zieloną granicę. Ponieważ w pracy w Niemczech znaleźć nie mógł, a z zawodu był specjalistą od budowy wysokich pieców hutniczych i konstrukcyj, postanowił za poradą komunistów niem. wyjechać wraz z rodziną do Rosji Sowieckiej.

Polecił więc żonie sprzedać mieszkanie z urządzeniem oraz wyprawę ślubną starszej córki i wyjechać z rodziną (żona i 5-cioro dzeici) do Rosji.

Po 15-tu miesięcznym pobycie tam wrócił w tych dniach do Świętochłowic i — postanowił zerwać z komunistami raz na zawsze. Dzieje swych przeżyć spisał na 28 stronach pisma (druku maszynowego). Opis tych przeżyć otrzymaliśmy również. Bije z tych 28 stron życia maszynowego straszne rozczarowanie człowieka, zawiedzionego na całej linji. Wyjechał, wierząc głęboko, że po tylu latach walki w szeregach komunistycznych znajdzie pracę i chleb. Wrócił wynędzniały, straciwszy wszystko co posiadał, straciwszy wiarę w hasła komunistyczne i wolał nawet narazić się czekającą go karę za działalność komunistyczną. Była to droga naprawdę krzyżowa.

Szczupłe łamy naszego pisma nie pozwalają nam na zamieszczenie całego opisu jego przeżyć. Zamieścimy tylko krótkie streszczenie tych dziejów, zaś u góry podaliśmy adres jego, by każdy mógł się osobiście przekonać i dowiedzieć jak wygląda w Rosji Sowieckiej.

Stroba wyjechał do Rosji na fałszywy paszport obywatela niemieckiego. Paszport ten dostarczyli mu komuniści w Berlinie. Zawarł on w sowieckim przedstawicielstwie handlowym w Berlinie kontrakt na roczny pobyt w Rosji jako specjalista.

Już na granicy rosyjskiej uderzyły go niesłychane wysokie ceny za artykuły żywnościowe. Szklanka mleka kosztowała 30 kop., ćwierć funta kiełbasy 1 rubel. bułka 40 kop. W markach niem. wynosiło to za ćwierć funta kiełbasy 2,32 mk., bułka 90 fen., za szklanka mleka 70 fen (1 rubel — 2,16 marek). Całą rodzinę Strody ogarnął strach przed takiemi cenami. Według umowy miał jako specjalista otrzymać 325 rubli na miesiąc, ale przy takich cenach trudno będzie wyżyć z rodziną. Ruch kolejowy szwankuje bardzo, na każdej stacji czeka zawsze wielka ilość podróżujących, którzy nie mogli dostać miejsca i często czekali po kilka dni na możność wyjazdu.

Po przyjeździe do Moskwy oświadczono mu, że będzie zarabiał tylko 150 rubli na miesiąc. Dopiero po długich targach na podstawie kontraktu pracy przyznano mu te 325 rubli. Gdy oświadczył, że przy takiej drożyźnie nie będzie mógł za te 325 rubli z rodziną obejmującą 7 głów wyżyć, wówczas oświadczono mu że rosyjscy komuniści nie żądają tyle i pracują ideowo, zaś niemieccy komuniści to prawie wszyscy półburżuje materjaliści, a przyjeżdżają do Rosji tylko po to, aby wyciągnąć jak największe korzyści materjalne.

Podczas pobytu w Moskwie stwierdził Stroba, że są tam sklepy dwojakie, kooperatywowy, które mają mało zapasów towarowych, zaś sklepy handlu, gdzie było

towarów więcej, ale mało kupujących z powodu wysokich cen. Wiele rzeczy brakuje zupełnie w sklepach. Tak naprzykład szukał przez cały dzień wraz z rodziną papieru do pakowania i — nie mógł go znaleźć.

Z Moskwy skierowano Strobę do Uljanowska (dawniej Symbirsk) do pracy w fabryce. Tu znowu miał zatargi w wysokości zarobku. Tu musiał 5 dni strejkować, aż przyznano mu omówiony zarobek i wezwano do pracy. W Uljanowsku otrzymał też mieszkanie w kolonji, zbudowanej dla specjalistów Niemców. Stroba pracował w fabryce amunicji. Zwykły robotnik rosyjski zarabiał tam 120 rubli, fachowcy rosyjscy do 200 rubli. Po odliczeniu potrąceń jak czerwona pomoc, piatiletka, mieszkanie itp. pozostało im zaledwie 65 proc. zarobku. Wystarczyło to zaledwie na opędzenie mininalnych potrzeb życiowych; o sprawunkach nie było nawet mowy. Z tego powodu panowało też pomiędzy rosyjskiemi robotnikami wielkie rozgoryczenie i nienawiść do cudzoziemców, którzy lepiej zarabiali i mieli własne kooperatywy, gdzie towar był tańszy jak w rosyjskich kooperatywach.

Zebrania w fabrykach były zawsze dozorowane przez G. P. U. (policja polityczna to też robotnicy nie mogli wypowiedzieć się twarcie. Każdy miał bowiem obawę przed rozstrzelaniem. Mało kto bowiem powracał z więzienia.

Stosunki w fabryce były tego rodzaju, że 60 specjalistów cudzoziemców z przekonania komunistów i sympatyków komunizmu stało się wkrótce wrogami komunizmu. Do tego doszło, że w 4-tym miesiącu pracy nastąpiło 60 proc. obniżki zarobków. Stroba zarabiał tylko 150 rubli, a po odtrąceniach zostało mu tylko 90 rubli na wyżywienie rodziny. Było to oczywiście bardzo mało, jeżeli się uwzględni, że kilo masła kosztowało w kooperatywie 6 rubli, a ponieważ go nigdy nie było, kupowało się w wolnym handlu za 30 rubli. Obniżka zarobków dotyczyła tylko cudzoziemców. Na taką obniżkę nie chcieli się oczywiście zgodzić, wówczas zaproponoawno im pracę w akordzie, materjał był jednak tak gruby, że praca akordowa nie opłacała się. Wskutek tego wyjechała większa część specjalistów do domu.

Stroba nie mógł wyjechać, lecz musiał odczekać aż upłynie kontrakt. Zarobek starczył mu tylko na pół miesiąca. Sprzedawał więc wszystkie rzeczy, które zakupił w Berlinie za pieniądze uzyskane z sprzedaży mieszkania. Sprzedawał wszystko; ubranie za pieniądze, płaszcze, bieliznę i obrączki ślubne.

Wszystkie zabiegi o uzyskanie paszportu na wyjazd były daremne. Trwało to aż 15 miesięcy. Dopiero gdy Stroba zagroził udaniem się do niem. konsulatu, wydano mu paszport. Walka z nędzą w tym okresie była straszna, pomimo, że jako cudzoziemiec miał lepsze warunki pracy niż robotnicy rosyjscy.

Ciężkie są warunki aprowizacyjne. Artykułów żywnościowych jako masło, mięso, jaja, cukier prawie zawsze brak w kooperatywach. Towary te trzeba zakupywać w wolnym handlu po bardzo wygórowanych cenach.

Ceny w wolnym handlu były następujące: 1 kg. mąki 2-3 rubli 1 kg. mięsa 24 ruble, 1 kg. masła 30 rubli, cukru 8 rubli, ziemniaków 1 rubel, 10 sztuk jaj 10 rubli.

Ubrania, odzież i trzewiki: W kooperatywie płaszcz 200 rubli, ubranie 200 rubli, trzewiki 45 rubli. W handlu prywatnym: Ubranie 500 rubli, płaszcz 500 rubli, trzewiki 130 rubli.

Podaliśmy tylko z grubsza opis stosunków w Rosji ze względu na brak miejsca.

Zaznaczyć musimy, że wiadomości te nie były dla nas nowością. Wszelkie poważniejsze i objektywne dzieła, traktujące o Rosji Sowieckiej podkreślamy niesłychanie ciężkie warunki aprowizacyjne wogóle ogromny brak towarów, oraz niską wartość już od kilku lat w stanie silnej inflacji. Wartość rzeczywista rubla wynosi zaledwie 50 proc. wartości nominalnej. Do tego dochodzi brak towarów i związana z tem ogromna drożyzna. W tych warunkach jest zupełnie wykluczone, aby robotnik, przyzwyczajony do zachodniego sposobu życia, mógł wyżyć nawet za 400 rubli.

Że Stroba nie przesadzał, wynika z samej prasy sowieckiej. Ostatnio naprzykład odbywają się gromadne wędrówki (fluktuacja) specjalistów rosyjskich którzy wędrują od fabryki do fabryki szukają lepszych warunków pracy i wyżywienia.

Moskiewskie pismo „Za industrializacju" opisuje sytuację panującą w niektórych fabrykach, objaśniającą przyczyny fluktacji specjalistów. Równocześnie pismo to charakteryzuje warunki w jakich specjaliści ci żyją. Szczegółowo pismo rozpisuje się zwłaszcza o sytuacji a fabryce kolomańskiej, w której wyrabia się lokomotywy. W kolumnie zapomnieli, — pisze autor artykułu, — że maszyny nie pracują same, ale muszą być kierowane przez człowieka. A o ludziach w tej fabryce zapomnieli. Zapomnieli, że człowiek musi przynajmniej trzy rázy dziennie jeść, że wieczór musi się trochę rozerwać i że człowiek przyzwyczajony jest spędzić wolny czas w kole rodzinnem w mniej czy więcej wygodnem domu. O tem wszystkim zapomnieli w Kolomnie i okazało się, że tylko jedna trzecia załogi inżynierskiej ma możność spożywać obiady w inżyniersko-technicznych jadalniach. Śniadać i wieczerzać inżynierzy wprost nie mają gdzie. W ostatecznym razie mogliby śniadać w domu, ale poza chlebem i cukrem w kooperatywach nie może niczego otrzymać ani robotnik, ani inżynier. Z 350 inżynierów i techników, którym komisja badająca warunki w kolomniańskiej fabryce zadała pytanie: dlaczego nie podoba wam się praca w tej fabryce? 200 jako główną przyczynę naznaczyło, że muszą stać w ogonku przed kooperatywą fabryczną....

Inżynierzy niekiedy wprost nie mają czasu budować lokomotywów, gdyż muszą stać w ogonku przed sklepem, aby otrzymać jakiejś pożywienie.

Ubiegłego roku zarząd fabryki starał się aby miał na zimę drzewo opałowe, a ludzie którzy nie chcieli marznąć w nieopalonych mieszkaniach między nimi i niektórzy inżynierzy i konstruktorzy fabryki, którzy w owym czasie budowali właśnie nowe lokomotywy zmuszeni byli opuścić pracę i udać się do lasu z siekierą w ręce, aby ścinać drzewa. Kto w pracy tej nie brał udziału, ten nie otrzymał drzewa.

Nie inaczej przedstawia się sprawa zaopatrywania w żywność.

Strobę zrobili obecnie komuniści za agenta policyjnego a z jego żony, która straciła w Rosji wszystko wyśmiewają się, że nawet nie przywiózła sobie z Rosji złotych zębów!!

To jest stara taktyka komunistów. Każdego, kto odważy się na krytykę sowieckich stosunków, uznają za agenta policji.

Zrobili to i ze Strobą, który był 14 lat komunistą i członkiem naczelnych instytucyj komunistycznych. A Stroba chciał żyć w Rosji jak człowiek.

Zresztą nietylko Stroba pisze tak o Rosji. Są tam inni jeszcze robotnicy, którzy nie takie rzeczy opisują.

Sprawozdanie Ligi Narodów o sytuacji gospodarczej

Generalny sekretarjat Ligi Narodów ogłosił świeżo sprawozdanie roczne o światowej sytuacji gospodarczej. Wyszło ono z pod pióra profesora uniwersytetu w Michigan (Stany Zjednoczone) M. J. B. Condliffa.

Autor odróżnia w gospodarstwie powojennem dwa okresy.

Pierwszy, który obejmuje lata 1925 — 1929 nosi tytuł „reconstruction boom" (haussa odbudowy) t. j. nieograniczony wir odbudowy, który porwał świat cały, a w szczególności Stany Zjednoczone. Okres ten znamionowało rozszerzenie kredytów, które wzięło swój początek od systemu kredytowego banków federalnych, ale przeniosło się także do Europy.

Zarówno po tej jak i po tamtej stronie oceanu, rozszerzenie to wiodło do nadmiernego finansowania inwestycyj nieproduktywnych. Tym sposobem powstał istny łańcuch fałszywych kapitalicyj, których ostatecznym wynikiem musiało być rozbicie kapitału.

W końcu 1930 r. kursowały na świecie kredyty krótkoterminowe w wysokości około 10-ciu miljardów dolarów. W tym samym czasie zaś Stany Zjednoczone ulokowały w Europie kredyty długoterminowe w wysokości również 10-ciu miljardów dolarów. Do tego przybyły jeszcze długi wojenne aljantów europejskich wobec Ameryki w wysokości 8 miljardów dolarów, oraz wobec Anglji w wysokości 1,5 miljarda funtów.

Zwrot sytuacji nastąpił w listopadzie 1929 r. z wybuchem wielkiego krachu na giełdzie nowojorskiej, a następnie z załamaniem się wiedeńskiego Credit Anstaltu. Od tej chwili zaczęła się gwałtowna defenzywa „nacjonalizmu gospodarczego". Państwa wierzycielskie wycofały swoje kredyty i przemieniły je na złote zaś państwa dłużnicze obwarowały się zakazami importowemi i przepisami dewizowemi. To też zarówno w międzynarodowym ruchu pieniężnym jak i handlowym, którego swoboda jest zasadniczym warunkiem zdrowego gospodarstwa powstał prawdziwy chaos, który wraz z nierównymi walutami stał się główną przyczyną kryzysu światowego.

W rozdziale końcowym zatytułowanym „Sytuacja gospodarcza w lipcu 1932 r. prof. Condliffe stwierdza, że rozmiar handlu światowego od 1929 r., spadł o 42 proc. czyli z 2.358 miljonów do 980 milj. dolarów. Pomyślny wynik konwersji angielskiej autor uważa za symptom utrwalenia się gospodarstwa brytyjskiego.

Sceptycznie natomiast zapatruje się na zabiegi Ameryki mające na celu ożywienia gospodarstwa za pomocą nowej ekspansji kredytowej. Za bardzo pomyślny wreszcie objaw uważa układ celny zawarty między Belgią, Holandią i Luksemburgiem.

Reasumując swoje wywody prof. Condliffe dochodzi do wniosku że ostróżny optymizm giełd światowych jest uzasadniony.

O prawdziwym uzdrowieniu gospodarstwa będzie mogła być mowa dopiero wtedy, gdy światowe zapasy złota poczną znowu przypływać do tych banków biletowych, które dziś są z kruszczu tego ogołocone.

W tym celu zaś konieczne jest, by poziom cen między poszczególnemi krajami doznał wyrównania. Ponadto hasło samowystarczalności ustąpić musi miejsca międzynarodowej kooperacji gospodarczej. Inaczej bowiem kryzys światowy przezwyciężyć się nie da.

—o—

Z obwodu wireckiego

Nieskończone obniżki płac w kopalniach węgla

Może tylko z drobnemi wyjątkami dokonały w roku bieżącym cały szereg kopalń t. zw. przegrupowania robotników z wyższych do niższych kategorji płac, bądź to przez 14-tu dniowe wypowiedzenie lub bez jakiegobądź uwiadomienia uprzedniego dotkniętych robotników.

Przenosi się rębaczy do kategorji cembrowaczy, uczni ręb. na ładowaczy lub wozaków, cieśli kl. I. na cembrowaczy lub do klasy II. Rzemieślnikom obniża się płace z wyższych do niższych grup, to samo stosuje się u robotników maszynowych.

Jednakowoż najbezwzględniej postępują zarządy kopalń wobec kategorji wozaków i dzionkarzy, którym stawki zarobkowe wymierza się według „sprawności" czyli można płacić n. p. wozakom od 4,21 zł do 6,90 zł na dniówkę, zaś dzionkarzom od 53 groszy do 82 groszy na godzinę.

Pod pozorem tego określenia „według sprawności" pragnie się usprawiedliwić możliwość obniżek płac tym kategorjom, co w ostatnim czasie przybrało zastraszające rozmiary dowolnego skracania płac i krzywdzenia robotników. Kopalnie, jak Niemcy, Śląsk, Pokój, Wirek, Wolfgang-Wawel, Hillebrand i inne, obniżyły stawki zarobkowe na skutek tych masowych przegrupowań w wysokości nawet do 5-ciu złotych na dniówkę.

Przeciwko tak gwałtownym obrywkom zarobków taryfowych, pomimo tego, że rzekomo dawają rękojmię pracodawcom do skracanie stawek ustalonych według „sprawności", muszą znaleść się środki prawne do przeciwdziałania nadużywania czyli dowolnej interpretacji postanowień taryfowych.

Wydział Fachowy jak i Sądy Przemysłowe przy rozstrzyganiu sporów na tle powyższym, okazały się jako niedoskonałe instancje do gruntownego załatwienia słusznych pretensji robotników występujących ze skargami z powodu bezprawnego skrócenia zarobków.

Jeżeli pozostały tak poważne luki w orzeczeniu Komisji Poj. i Arbitrażowej, ustalające swego czasu stawki wynagrodzenia według „sprawności" i znoszące płacenie według wieku, to znów musi specjalna komisja ustalić jasno i wyraźnie w wydanem orzeczeniu wytyczne, które uniemożliwiałyby niecne praktyki pracodawców dowolnej interpretacji taryfy.

Bowiem doszło do tego, że obniżki zarobków w górnictwie nie wynoszą od 1 lutego br. 8%, lecz faktycznie 20% po bezustannych obniżkach stawek akórdów oraz dniówkowych przez dowolną interpretację przemysłowców wadliwie ujętego określenia przy wynagrodzeniu robotników według „sprawności". Dopóki to nie nastąpi, nie potrzebują pracodawcy bynajmniej wypowiadać taryfy, gdyż w obecnym brzmieniu tejże, mają bajeczną sposobność i możliwość „legalnie" skracać zarobki dopóki im się będzie podobało.

—o—

Z obwodu Mikołów-Orzesze

NIE TRZEBA SŁUCHAĆ RADY „TOWARZYSZÓW.

Jak bardzo sobie szkodzą członkowie Związku Górników Z. Z. P. którzy słuchają rady „Towarzyszów jako Radców Zakładowych niech posłuży następujący fakt:

Przy zamknięciu kopalni Aleksander II. w Wyrach roku 1931. została pewna część załogi przeniesiona na inne kopalnie, na Aleksander I. Brady I. i Brady II. Tak jak przy wszystkich przesiedleniach z jednej kopalni na drugą są robotnicy pokrzywdzeni z powodu ich przegrupowań z wyższej kategorji na niższą. Tak samo miała się rzecz z robotnikami którzy zostali przesiedleni na kopalnię Brady I. albowiem robotnicy którzy pracowali poprzednio za ucznie rębacze mieli być zatrudnieni na kopalni Brady I. na nasypaczy i to z powodu wielkiej liczby uczni rębaczy jak i samych rębacz. To też nasi członkowie którzy zostali do pracy przekazani na kopalnię Brady I. poprzednio zgłosili się do biura Rady Zakładowej aby zaciągnąć informację. Nieszczęście chciało, że wówczas w biurze Rady Zakładowej żaden z członków Związku Górników nie był i o poradę zwrócili się do towarzysza R. Towarzysz R. grzecznie im służył radą żeby pod żadnym warunkiem nie dali się zredukować z uczni rębaczy na nasypaczy i lepiej zrobią kiedy zażądają zwolnienia z pracy i pójdą na wsparcie. Nasi posłuszni członkowie bardzo grzecznie posłuchali rady towarzysza, zażądali od kierownika kopalni pracę za uczni rębaczy a kiedy im kierownik pracę tą narazie odmówił zażądali zwolnienia i poszli na wsparcie z Funduszu Bezrobocia. Niestety wsparcie wybrali i są nadal bez zatrudnienia, napróżno robią zabiegi wyszukania sobie jakiego zatrudnienia. Zaś sprytni towarzysze z Rady Zakładowej ubiegali się u kierownika kopalni o przyjęcie w miejsce członków Związku Górników, którzy nie chcieli podjąć pracy narazie na powierzchni aby w miejsce ich zostali przyjęci towarzysze, którzy to chętnie pracę tą podjęli i znajdują się w pracy pod dziś dzień, zato z naszych członków się wyśmiewają, że się dali nabrać od towarzyszy.

Niech to będzie bardzo dobra nauka dla naszych członków aby zbyt nie słuchali Rady swych przeciwników, którzy zasiadają jako Radcy Zakładowi natomiast w razie potrzeby udawali się po radę do radców, którzy są zorganizowani w Związku Górników Z. Z. P. S

—o—

Z obwodu Krakowskiego

Czem żywią się pepesowskie stańczyki — papugi w Zagłębiu Krakowskiem!

Związki klasowe P. P. S. na kopalniach Zagłebia Krakowskiego nie posiadają wiele wpływów, a po ostatnim bohaterskim strejku w górnictwie zupełnie utracili swoje wpływy i giną im wprost pod nogami. Gdy ów strejk proklamowali to powiedzieli i pisali robotnikom, że oni sami poprowadzą ten strejk aż do zupełnego zwycięstwa, lecz strejku nie przyszli ci towarzysze zakończyć. Skończył się strejk samorzutnie, a robotnicy do dziś dnia nie wiedzą na jakich warunkach został strejk zakończony. Strejk nie udał się, tylko przyprowadził robotników do większej biedy i nędzy, a kapitaliści nawet nie wypłacili robotnikom za przepracowane dniówki w miesiącach strejkowych tak zwanych dodatków za regularne uczęszczanie do pracy, a towarzysze nic na to nie robili. Nazbierali składek na rzecz strejkujących robotników z różnych stron, a nawet dostali funty szterlingów, jak sami się o tem chwalili, ale z tego niewiele kto z

robotników coś otrzymał, a gdzie reszta pozostała, tego nikt nie wie! Czy czasem za to nie przeprowadzał towarzysz Chrószcz remontu i przebudówki pepesowskiego domu w Katowicach przy ul. Poprzecznej?!

Robotnicy poznali się na ich demagogicznej pracy i opuścili ich szeregi, prawie na wszystkich kopalniach Zagłębia Krakowskiego.

Pozostała jeszcze jedna kopalnia, gdzie towarzysze z C. Z. G. mają członków (ale takich, co muszą) to jest na kopalni Silesia. Kopalnia Silesia Towarzystwa Akcyjnego Belgijsko Wiedeńskiego leży na terenie gminy Żebracze-Dziedzice. Dyrektorem technicznym tej kopalni p. inż. Iwanik a administracyjnym p. Dr. Postępski. Robotników na tej kopalni jest zatrudnionych około 1.100, a urzędników około 60. Delegatem robotniczym jest towarzysz Rumon górnik, rzekomo wielki radykał, ale jak nikt nie słyszy.

Na kopalni Silesia jest rzekomo, jak towarzysze mówią i piszą w swoich gazetach, bardzo silna i **wzorowa** organizacja, lecz jaka! Oto na kopalni Silesia nikt się do związku nie wpisuje, bo tam każdy musi być członkiem C.Z.G. i P. P. S. Tam każdemu robotnikowi, czy kto chce czy nie, odciągają przez zarząd kopalni pewien procent od zarobku, jako składkę członkowską do związku, a Stańczyk czy też Papuga odbierają już z Kasy kop. gotowe sumy i to dosyć pokaźne, bez jakichkolwiek potrąceń i opłat, na rzecz związku, czy też na swoje opłaty. Więc jest z czego żyć! Taką wielką przysługę robi dyrekcja kopalni Silesia towarzyszom z C. Z. G. i P. P. S., ale za to też na kopalni Silesia nigdy nie było i niema strejku, ani też żadnych zatargów. Bo jakżeż mogą być jakiekolwiek zatargi z taką dyrekcją, która dla nich zbiera składki członkowskie? nawet podczas ostatniego strejku w górnictwie w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem, który nazwali strejkiem bohaterskim i solidarnym, na kopalni Silesia nikt nie strejkował, a nawet jeszcze dodatkowo poza procentowemi miesięcznemi składkami do związku musiał się każdy robotnik dodatkowo opodatkować po kilka złotych na rzecz strejkujących, a dyrekcja także te składki przy wypłacie robotnikom od zarobków potrącała i razem całe sumy wpłacała do związków klasowych. A niechby się tylko kto z robotników odezwał w jakiejkolwiek sprawie, że mu się krzywda dzieje, to już go niema i obrony nie znajdzie. To także się u socjalistów nazywa walką klasową, walką z wyzyskiem kapitalistycznym. Nie wiemy czy p. Dr. Iwanik i Postępski są takimi wielkimi przyjaciółmi pepesowskimi, czy też może są sami zwolennikami socjalizmu, w co bardzo nie wierzymy i jest wątpliwe, ale robią to tylko z prostej przyczyny wyzysku robotniczego.

To tylko wolno związkom klasowym P. P. S. Gdyby to inne związki robiły, nazwaliby to zdradą i zaprzedaniem spraw robotniczych.

Może się jednak ktoś znajdzie i wyzwoli robotników kopalni Silesia z niewoli P. P. Sowskiej i wyzysku klasowych związków do tego stopnia, ażeby mogli raz odetchnąć wolnością związkową i mogli znaleść właściwą obronę.

Powyższe postępowanie nazywa się u P. P. Sowców **wzorową organizacją**, choć cuchnie zdradziecką stęchlizną, byle tylko był żer dla stańczyków i papug.

Z obwodu Dąbrowskiego

25-lecie istnienia filji Związku Górników Z.Z.P. w Dąbrowie

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE SZTANDARU.

Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Dąbrowie Górniczej obchodził w dniu 18 września rb. bardzo uroczyście 25-letnią rocznicę swego istnienia i poświęcenie nowoufundowanego sztandaru związkowego.

Już od godz. 9-tej rano przed lokal Związku zaczęły licznie napływać delegacje ze sztandarami z organizacyj zaproszonych z terenu Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska. O godz. 10 min. 45, olbrzymi pochód na czele ze sztandarem bojowym Narodowej Partji Robotniczej Filja Sosnowiec, pamiętającym okres walk strajkowych 1905 roku, podążył do kościoła parafjalnego, na uroczyste nabożeństwo, zamówione w tym celu przez Komitet Jubileuszowy, na którem został poświęcony nowoufundowany sztandar.

W czasie nabożeństwa na chórze śpiewała p. Kaczmarkowa solową partję: „Na skrzydłach pieśni“ — Moniuszki, oraz chór kościelny „Echo“ pod batutą p. Kostulskiego wykonał bardzo poprawnie „Mszę“ — Gunoda.

Po nabożeństwie pochód na czele z nowopoświęconym sztandarem i przy dźwiękach orkiestry górniczej kop. „Paryż“ udał się do sali „Ogniska“, gdzie odbyło się oficjalne powitanie gości, wręczenie sztandaru, podpisanie aktu chrztu i wbijanie gwoździ pamiątkowych.

Na wstępie uczczono przez powstanie i skupienie myśli pamięć bohaterów lotniczych śp. por. Żwirki i inż. Wigury, poczem witał gości krótkiem okolicznościowem przemówieniem sekretarz Związku — M. Rzepa.

Następnie odbyła się podniosła uroczystość wręczenia sztandaru przez sekretarza kol. Rzepę, jako przewodniczącego Komitetu ufundowania sztandaru, prezesowi Zarządu Związku kol. Al. Zygmuntowi, który z kolei wręczył sztandar chorążemu kol. L. Żakowi.

W czasie wbijania gwoździ pamiątkowych wpłynęła depesza od Księdza Biskupa Dr. Kubiny, odczytana przez kol. Rzepę, która brzmi:

„Z okazji Jubileuszu przesyłam serdeczne życzenia oraz błogosławieństwo Arcypasterskie, Szczęść Boże na dalszą drogę. (—) Biskup Kubina“.

Należy dodać, że po wręczeniu sztandaru, chór T-wa Orkiestry i Lutni Pracowników T-wa Franko-Włoskiego, pod batutą p. Musialika odśpiewał „Godło górnicze w górę wznieś“ słowa nadsztygara Koralewskiego.

Po wbijaniu gwoździ pamiątkowych i składaniu życzeń przez delegatów zaproszonych organizacyj, nastąpiła przerwa obiadowa.

O godz. 4-tej po poł. na tejże sali odbyła się uroczysta Akademja, poprzedzona długiem a treściwem przemówieniu prezesa Zarządu Głównego Związku Górników Z. Z. P. w Katowicach kol. Grajka, który scharakteryzował życie robotnicze w obecnej dobie przełomu systemu kapitalistycznego, oraz przemówieniem kol. Jędralskiego, który scharakteryzował historję powstania Polskich Związków Zawodowych na na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i ich działalność w pracy niepodległościowej.

W części koncertowej piękne deklamacje wypowiedzieli kol.: L. Komorowska i p. St. Broda. Następnie chór T-wa Orkiestry i Lutni Prac. T-wa Franko-Włoskiego odśpiewał szereg pieśni pod batutą p. Musialika, wszystkie niemal skomponowane przez p. Musialika ze słowami p. nadsztygara Koralewskiego. O wartości wykonania tych pieśni przez chór, o ich melodyjności, oraz o stosowanym doborze słów do nich, najlepiej świadczyły zadowolone miny słuchaczy na sali i entuzjazm, z jakim sypały się brawurowe okrzyki i oklaski. Nieszczędziła też słów uznania publiczność dla p. nadsztygara Koralowskiego — obecnego na sali za tak stosowne dobranie słów do pieśni górniczych, ujętych naprawdę z życia górniczego. To też poza przewidzianemi pieśniami w programie, przez natarczywe i niemilknące oklaski ze strony publiczności, zmuszony był chór odśpiewać kilka pieśni po za programem, zbierając zasłużone liczne brawa i oklaski, darzone przez szczerze zadowoloną publiczność.

Miłą atrakcją była jednoaktówka pt.: „W Dąbrowie Górniczej“ — osnuta na tle walk strajkowych górników w okresie 1905 roku, a adegrana przez Związek Mł. Prac. „Jedność“ filja w Dąbrowie. Wykonawcy poszczególnych, aczkolwiek stanowią narybek sceniczny, dobrze wywiązali się ze swego zadania.

Na zakończenie, odbyła się zabawa taneczna dla uczestników uroczystości, pod czas której przygrywała orkiestra T-wa Orkiestry i Lutni Prac. T-wa Franko-Włoskiego. W miłym nastroju bawiono się ochoczo do godz. 12-tej w nocy.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet Uroczystości Jubileuszowych i Poświęcenia Sztanadru Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Dąbrowie Górniczej, składa tą drogą serdeczne podziękowanie rodzicom chrzestnym, organizacjom i zaproszonym osobom, którzy przez wzięcie udziału przyczynili się do uświetnienia tak rzadkiej uroczystości.

Również Komitet składa podziękowanie Zarządowi Towarzystwa Orkiestry i Lutni Pracowników T-wa Franko-Włoskiego w Dąbrowie Górniczej, i członkom tegoż Towarzystwa, a w szczególności członkom chóru za bezinteresowne a tak szczere przyczynienie się do uświetnienia programu Akademji.

Szczęść Boże!

Za Komitet: Mieczysław Rzepa.

—♦ ♦ ♦—

Filje Związku Górników Z. Z. P.

które zdobyły ponad 3 członków nowowstępujących według obrachunków nadesłanych do biura za miesiące sierpień i wrzesień 1932 r.

Sekretarjat Rybnik	**38 czł.**
Filja maszynistów Mysłowice	**20 „**
Filje górników Giszowiec i Nowa Wieś I. po	**6 „**
Filja górników Kochłowice	**5 „**
Filje Nowa Wieś filja III., Orzegów masz. i Nikiszowiec masz.	**4 „**
Filje Nowa Wieś masz., Jeleń, Hołyń, Orzegów górn., Łaziska Górne, Michałkowice, Radoszowy i Stebnik po	**3 „**

19 filij zdobyło po 1 i 7 filij po 2 członk.

Pozatem przestąpiło z obcych organizacyj do filji Mysłowice górników 6, Mysłowice maszyn. 3, Nowy Bytom Radzionków i Nowa Wieś filja II. po 2 członków.

Filja Giszowiec, Świętochłowice, Orzesze, Chropaczów, Dąb, Łaziska Górne, Przyszowice, Nowa Wieś filja I. i Król. Huta filja I. po 1 członku.

Ogólna liczba nowo wstępujących i przestępujących członków wynosiła razem — 168 członków.

Które filje będą mogły w następnym „Głosie Górnika“ poszczycić się największą liczbą nowo zdobytych członków?

—♦ ♦ ♦—

Z obrony prawnej

Kowolik Karol z Nikiszowca, odniosł na kopalni Gieszego nieszczęśliwy wypadek, i ponieważ Zakład jemu nie przyznał w szpitalu renty wypadkowej, dlatego zwrócił się przez obronę prawną Związku Górników do Zakładu, i przyznano mu 10 % rentę miesięcznie w wysokości 20.88 zł. oraz nadpłatę w wysokości 50.55 zł.

Robotnicy, Musioł Piotr, Pyka Jan, Bryłka Mikołaj, Zogorski Piotr jako członkowie Związku Górników Z. Z. P. zostali zredukowani w kwietniu br. na kopalni Wolfgang, którym zarząd kopalni potrącił z urlopu i węgla dni strejkowe z marca br. jaki urządzili towarzysze Centr. Zw. Górników. Ponieważ dani robotnicy dobrowolnie nie strejkowali i zostali posłani do domu z powodu wstrzymania ruchu w dni strejkowe, a ugodowo nie mogli otrzymać satysfakcji, skierował Zw. Górników skargę do Sądu Przemysłowego, gdzie zastępca kopalni zgodził się wypłacić kwotę 74,00 zł. za niesłuszne potrącone dni z urlopu i części z węgla deputatowego.

Knopowi z Katowic-Załęża obniżono rentę wypadkową, przez obronę prawną wniósł odwołanie do Urzędu Ubezpieczeń, który mu przyznał 20% rentę w wysokości 60,25 zł oraz nadpłatę w wysokości 241 zł.

Konowalczyk Stanisław z Katowic, który jest inwalidą Spółki Brackiej, wniósł zażalenie przez obronę prawną do Administracji Spółki Brackiej, z powodu potrącania mu przez Zarząd kopalni Wujek czynszu mieszkaniowego z jego pensji inwalidzkiej. Na naszą interwencję wydała Spółka Bracka zarządzenie. na mocy którego zwrócono Konowalczykowi potrącone komorne w wysokośai 138,87 zł.

UROCZYSTOŚCI.

W dniu 8. listopada br. urządza filja Związku Górników Z. Z. P. w Świętochłowicach obchód

25-cio lecia założenia tej filji.

Program uroczystości.

Przed południem o godz. 9,30 zbiórka na sali p. Preisnera (dawniej Michalik, ul. Bytomska 26).

O godz. 10-tej wymarsz do kościoła parafjalnego na nabożeństwo.

Po nabożeństwie pochód przez miejscowość do sali Preisnera, gdzie nastąpi powitanie i przemówienia okolicznościowe.

Po południu uroczysta akademja na sali p. Preisnera o godz. 15-tej. Na akademję składają się: koncert, przemówienia, deklamacje, śpiew, przedstawienie teatralne i różne niespodzianki.

Na uroczystość zaprasza Zarząd wszystkie sąsiednie filji.

Baczność! Baczność!

Konferencje obwodowe zarządów filijnych, członków Rad Zakładowych, starszych brackich i mężów zaufania Związku Górników Z. Z. P. odbędą się dla poszczególnych obwodów jak następuje:

1) Dnia 6. listopada br. o godz. 10-tej przed południem dla obwodu Mikołów-Orzesze, w Mikołowie, na sali p. Gorola, dawniej Rudzki.

2) W niedzielę, dnia 13. litopada br. o godz. 10-tej przed południem dla obwodu Nowo-Wiejskiego w Nowej Wsi na sali pani Brennerowej.

3) Dnia 20. listopada br. o godz. 10-tej przed południem dla obwodu Mysłowickiego w Mysłowicach u p. Juranka przy Nowym Rynku.

4) Dnia 27. listopada br. o godz. 10-tej przed południem dla obwodu Tarnogórskiego w Król. Hucie, na salce Związku Metalowców przy ul. Marszałka Piłsudskiego.

5) W niedzielę, dnia 11. grudnia br. dla obwodu rybnickiego w Rybniku o godz. 9-tej w „Polonji“.

Porządek dzienny zostanie ogłoszony na konferencjach.

Z powodu ważności spraw, obecność wszystkich członków Zarządów, radców zakładowych, starszych brackich i mężów zaufania konieczna.

Koszta kolei 4 klasą zwraca się.

Osobnych zaproszeń się nie wysyła

Dla obwodów Krakowskiego i Dąbrowskiego zostaną zwołane osobne konferencje obwodowe.

Zarząd.

CZEŚĆ JUBILATOM!

W miesiącach październiku i listopadzie obchodzą następujący druhowie Związku Górników Z. Z. P. jubileusze:

1) W dniu 16. października Dominik Liszka z jego zacną małżonką Marją z domu Przybyła z filji Ruda I.

2) 21. 10. Teodor Wystrach, Król. Huta filja I. z jego zacną małżonką z domu Nowak.

3) 21. października br. Wojciech Fiszer z filji III. Bielszowice z jego zacną małżonką.

4) 21. października Ratka Wilhelm, Górne Łaziska z jego zacną małżonką.

W dniu 22. października br. drh. Kucia Jan, ze swą zacną małżonką, z filji maszynistów w Orzegowie.

5) W dniu 7. listopada br. Jan Borczyk z filji Świętochłowice z jego zacną małżonką.

6) W dniu 12. listopada, Godula Mateusz z filji Knurów, z jego zacną małżonką.

7) W dniu 16. października, Larysz Jan z Janowa z jego zacną małżonką.

8) W dniu 11. listopada br. Michałek Herman, z filji Pszów z jego zacną małżonką.

Srebrne gody małżeńskie.

Serdeczne życzenia zasyłają członkowie i Zarządy filij.

Do życzeń przyłącza się Zarząd Główny i Redakcja.

W dniu 7. października br. obchodził prezes filji w Bielszowicach i starszy bracki druh Tront Karol

50-lecie swych urodzin.

Zarząd oraz członkowie filji zasyłają Mu z tej okazji serdeczne życzenia.

Do życzeń powyższych przyłącza się Zarząd Główny i Redakcja.

Redaktor odp. Franciszek Król w Katowicach. — Nakładem Związku Górników Zjedn. Zaw. Polskiego. — Druk: Spółka Wydawn. „Śl. Głos Poranny“ Katowice.